

Sygn. akt V P 336/17

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

12 października 2021 roku

Sąd Rejonowy / Okręgowy w Rybniku V Wydział

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sonia Lasota-Zawisza

Sędziowie

Ławnicy:

Protokolant: Tomasz Kałuża – Herok

przy udziale ./.

po rozpoznaniu 12 października 2021 roku w Rybniku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. N.

przeciwko (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp. k. z siedzibą w C.

o zadośćuczynienie

1. zasądza od pozwanej (...) sp. z o.o. sp. k. z siedzibą w C. na rzecz powódki M. N. kwotę 20.000,00 zł (dwadzieścia tysięcy złotych 00/100) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 12 października 2021 roku;
2. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
3. nakazuje pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Rybniku) kwotę 2.456,04 zł (dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt sześć złotych 04/100) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sygn. akt: V P 336/17

## UZASADNIENIE

Powódka M. N. wniosła o zasądzenie od pozwanej (...) sp. z o.o. sp. k. w C. kwoty 40.000,00 złotych tytułem zadośćuczynienia za skutki wypadku przy pracy w dniu 6 maja 2009 roku wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 maja 2012 roku do dnia zapłaty oraz o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów procesu.

W uzasadnieniu wskazała, iż 6 maja 2009 roku uległa wypadkowi przy pracy, polegającym na tym, że podczas wkładania kartonu z gotowymi produktami do windy towarowej potknęła się o próg wystający z podłogi i upadła, doznając urazu skrętnego prawego barku. Wskutek wypadku konieczny był zabieg artroskopii barku i plastyki przestrzeni podbarkowej. Wobec uszkodzenia kończyny dominującej uległ znacznemu obniżeniu komfort jej życia.

vide: k.2-6, k. 75

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jej rzecz zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu podniosła, iż toczyło się już postępowanie o zadośćuczynienie między stronami, które zostało oddalone z uwagi na jego przedwczesność. Wskazała również, iż niemożliwym jest doznanie takiego urazu wobec wymiarów windy, a także iż powódka doskonale widziała owy próg, gdyż nie była to pierwsza wkładana przez nią paczka do windy towarowej. Pozwana zakwestionowała także wielkość paczki, którą niosła powódka, porównując ją z gabarytami windy towarowej. Nadto, wypadek nie miał miejsca w godzinach pracy, bowiem w tym dniu powódka świadczyła pracę w godzinach od 6:00 do 10:00. Wskazała również, iż w tym samym czasie w miejscu zdarzenia działalność prowadziły także inne podmioty, które także zlecały określone czynności służbowe powódce, w szczególności iż w tym czasie u pozwanej nie pakowano gotowych produktów do kartonów, a w opakowania foliowe. Dodatkowo wskazała, iż pozwana nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody w rozumieniu art. 435 k.c. Pozwana wskazała również, iż wyłączną winę za wypadek ponosi powódka, co zwalnia ją z ewentualnej odpowiedzialności z art. 435 k.c. Dodatkowo pozwana zarzuciła, iż dochodzone roszczenie jest wygórowane oraz zakwestionowała datę wymagalności roszczenia.

vide: k. 56-64

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Początkowo powódka zatrudniona była w spółce (...) sp. z o.o. W styczniu 2009 roku doszło do „podziału” spółki i na skutek tego w obrocie funkcjonowało pięć podmiotów gospodarczych: G. sp. z o.o, G. B. sp. j., G. F. sp. z o.o, G. sp. z o.o D. sp. j. i G. (...) sp. z o.o, dzieląc się również zakresem czynności. Powstałe spółki zarządzane były przez inne osoby, będące spokrewnione lub spowinowacane ze sobą. Pracownicy nie byli informowani o szczegółach wydzielenia nowych spółek, zawiadamiano ich jedynie, że nic w ich sytuacji zatrudnienia i wynagrodzenia się nie zmieni i przedkładano aneksy do podpisu.

Z dniem 12 stycznia 2009 roku powódka jako pracownik została przejęta przez G. F. F. sp. j. na podstawie art. 23<sup>1</sup> k.p. Następnie z dniem 1 stycznia 2010r. zmieniono nazwę G. F. F. sp. j. na G. B. Sp. j. Obecnie G. B. sp. j. przekształcona została w spółkę (...) sp. z o.o., sp. k. z siedzibą w C..

(dowód: informacje w aktach osobowych powódki, k. 32, 34 a.o.; wydruk z KRS k. 67-69, zeznania K. M. k. 105-107)

Powódka zatrudniona była u pozwanej na 1/2 etatu, świadcząc pracę krojcej. Umowa została rozwiązana na mocy porozumienia stron. Powódka zawarła umowę o pracę wyłącznie z pozwaną. Nie zawierała żadnych innych umów o pracę.

Powódka zajmowała się głównie przygotowaniem materiałów do produkcji pościeli – wykrojeniem materiału dla szwaczek, a następnie przetransportowaniem go za pomocą wózków i windy towarowej na wyższe piętro, w którym pracowały krawcowe. Czas pracy powódki odbywał się zgodnie z wymiarem czasu pracy w godzinach od 6:00 do 10:00. Powódka podpisywała się na listach obecności. W razie konieczności powódka i inni pracownicy zostawali w pracy dłużej, za co otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie w charakterze premii. Niemalże kilka dni, w każdym miesiącu, pracownice zostawały po godzinach zasadniczej pracy, świadcząc pracę zazwyczaj do godziny 14:00. Pracownice podpisywały dodatkową listę obecności za świadczenie pracy ponad normę wynikającą z umowy o pracę. W tym czasie w zależności od potrzeb pracodawcy i zgłoszonego przez niego polecenia zajmowały się bądź czynnościami pracy krojcej, bądź innymi, w tym przede wszystkim sprawdzaniem dostarczonej pościeli pod kątem defektów, które miały zostać poprawione przez szwaczki i w tym celu przekazaniem ich windą towarową w kartonach na wyższe piętro, którą co do zasady zajmowała się spółka (...) sp. z o.o.

Pracownicy wykonywali polecenia wszystkich zarządzających spółkami, traktując ich jako szefostwo, nawet jeśli nie byli u nich bezpośrednio zatrudnieni, co dotyczyło także sortowania pościeli i przekazywania uszkodzonej do poprawy.

Z niektórymi pracownikami pozostałe spółki zawierali dodatkowe umowy zlecenia na wykonanie określonych czynności. G. F. sp. z o.o. prowadziła pełną dokumentację kadrową i księgową w tym zakresie. Powódka nie miała zawartej umowy zlecenia, ani innej o charakterze cywilnoprawnym.

(dowód: częściowo okoliczności bezsporne, świadectwo pracy k. 8, zeznania T. G. k. 93-96, akta osobowe M. N., częściowo zeznania K. M. k. 105-10, zeznania P. Ł. k. 130-1317, częściowo zeznania K. G. k. 140-141, zeznania M. N. k. 165-168)

Budynek, stanowiący siedzibę pozwanej stanowił własność (...) sp. z o.o. W tym czasie siedzibę gospodarczą w tym budynku miały podmioty: G. F. sp. j., G. D. sp. j., (...) sp. z o.o., G. B. sp. j. Pozwana spółka zajmowała się produkcją, G. (...) sp. z o.o. zajmowała się głównie sprzedażą, G. D. sp. j. była hurtownią, (...) sp. z o.o. zajmowała się importem pościeli.

(dowód: okoliczności bezsporne, zeznania T. G. k. 93-96, zeznania A. C. k. 96-98, zeznania K. M. k. 105-107)

Do przekazywania między piętrami towaru używano windy towarowej. Winda została specjalnie przystosowana do przewożenia wałków z materiałem. Winda co do zasady ustawiona była na równi z poziomem podłogi. Przy drzwiach do windy umocowane było metalowe wzmocnienie – próg, który wystawał ponad poziom podłogi. Obecnie winda jest wyłączona z użytku.

Pozwana zajmowała się produkcją pościeli, nie sprowadzała pościeli, ani innych rzeczy z zewnątrz. Materiały pozwanej transportowane były na wózku, a pakowane następnie były w opakowania foliowe. Pozwana co do zasady nie korzystała w zakresie swoich produktów z kartonów. Pracodawca (...) sp. z o.o., sp. k. informowała swoich pracowników o konieczności transportowania materiałów tej spółki za pomocą stosownych wózków, do czego pracownicy się stosowali.

Pozostałe spółki, w tym zwłaszcza (...) sp. z o.o. umieszczały produkty w kartonach. Pościel przeznaczoną do poprawek pakowano do kartonów

o wymiarach ok. 60x40 cm, które ważyły około 15 kg i układano w windzie towarowej ręcznie, a nie na wózku, tak aby zmieściło się ich więcej. W wózku zmieściłoby się około 4 kartonów, natomiast układane ręcznie kartony mieściły się w ilości 6. Pracownice niosąc karton i trzymając go za boki nie widziały podłogi. Pracodawca nie informował pracowników w jaki sposób mają być przetransportowane kartony z pościelą. Nie przekazał polecenia używania wyłącznie wózków, nie polecił jednak ręcznego układania pościeli.

(dowód: zeznania T. G. k. 93-96, zeznania A. C. k. 96-98, zeznania K. M. k. 105-10, zeznania M. N. k. 165-1687)

Wszystkie spółki w zakresie BHP współpracowały z podmiotem zewnętrznym Inspektorem d.s. BHP K. K. (1). Powódka była szkolona w dziedzinie BHP wyłącznie w zakresie jej stanowiska pracy wynikającego z umowy tj. krojceży, chociaż w dniu wypadku ważność poprzedniego szkolenia utraciła moc, a mimo to została dopuszczona do pracy. Nie została natomiast nigdy przeszkolona co do pozostałych faktycznie wykonywanych czynności m.in. transportowania kartonów.

U pozwanej nie zostało przeprowadzone szczegółowe szkolenie dotyczące używania samej windy towarowej, pracownicy zostali głównie poinformowani o jej przeznaczeniu wyłącznie co do towarów i zakazie wstępu osób. Pracodawca nie sporządził prawidłowego instruktażu z korzystania z windy towarowej, ani właściwego jej załadowania i nie zapoznał

z nim swoich pracowników. W tym zakresie nie została także sporządzona ocena ryzyka zawodowego występującego przy tego typu pracy. „Próg” wystający przy drzwiach do windy nie został w tym czasie w żaden sposób wyróżniony i oznakowany. Pracownicy nie posiadali obuwia roboczego, korzystali z własnego.

(dowód: zeznania T. G. k. 93-96, zeznania A. C. k. 96-98, zeznania K. M. k. 105-107, umowa zlecenia k. 114, zeznania K. K. (2) k. 141-143, opinia z zakresu BHP k. 293-328, opinia uzupełniająca k. 341-344, 377-378)

W dniu 6 maja 2009 roku o godzinie 13:00 powódka uległa w trakcie wykonywania godzin nadliczbowych dla pracodawcy wypadkowi przy pracy podczas ładowania partii pościeli przeznaczonych do poprawki do windy towarowej w celu ich przetransportowania do magazynu. W trakcie wkładania kolejnej paczki do windy, powódka potknęła się o wystający, metalowy próg windy, tracąc równowagę i upadając na ścianę windy na prawą stronę ciała, uszkadzając bark. Powódka powstrzymywała się w ten sposób przed upadkiem oraz wypuszczeniem kartonu z rąk. Po zdarzeniu powódka udała się do Wojewódzkiego Szpitala (...) w R., gdzie stwierdzono stłuczenie prawego barku, a powódka otrzymała zwolnienie lekarskie. Świadkiem wypadku była T. G., pracująca w ten dzień z powódką i wykonująca tożsamą pracę.

Wobec przedłużającej się rekonwalescencji i reorganizacji pracodawcy wypadek przy pracy został zgłoszony przez powódkę do ZUS dopiero w dniu 28 września 2009 roku. Formalnościami związanymi z ustaleniem wypadku przy pracy zajmowali się Inspektor d.s. BHP K. K. (2) oraz pracownik działu kadr P. Ł.. Poszkodowaną przesłuchał K. K. (2). Inspektor BHP dokonał oględzin miejsca wypadku przy pracy. Prawdopodobnie protokół z ustalenia wypadku podpisał P. Ł., używając pieczętki pozwanej z upoważnienia pracodawcy. Pozwana była poinformowana o wypadku, znała jego szczegóły. Na podstawie protokołu powódka otrzymała jednorazowe odszkodowanie z ZUS.

Wyłącznie przyczyną wypadku nie było naruszenie przez powódkę przepisów dotyczących ochrony i zdrowia, spowodowanych rażącym niedbalstwem lub umyślnie. Powódce co najwyżej można przypisać nieostrożność wykonując czynności na polecenie i w interesie pracodawcy.

(dowód: dokumentacja fotograficzna k. 9-10, protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy k. 11-12, zeznania T. G. k. 93-96, dokumentacja znajdująca się w aktach ZUS, częściowo zeznania K. M. k. 105-107, umowa o świadczenie usług k. 115-117, rozwiązanie umowy k. 118, zgłoszenie wypadku przy pracy k. 119, protokół z przesłuchania poszkodowanego k. 120, kopia zaświadczeń ZUS ZLA k. 121, zeznania P. Ł. k. 130-131, 193-194 zeznania K. K. (2) k. 141-14, zeznania M. N. k. 165-168, 194, opinia z zakresu BHP k. 293-328, opinia uzupełniająca k. 341-344, 377-378)

Wskutek wypadku powódka doznała urazu skrętnego prawego barku. Powódka przebyła dwa zabiegi operacyjne w związku z uszkodzeniem prawego barku, w tym artroskopii barku i plastyki przestrzeni podbarkowej. Oba zabiegi odbywały się pod narkozą. Rozpoznano u niej stan po leczeniu ciasnoty podbarkowej i zapalenie kaletki podbarkowej prawej, częściowe uszkodzenie mięśnia nadgrzebieniowego prawego oraz ograniczenie ruchu barku. Po wyjściu ze szpitala powódce została założona orteza na okres 6 tygodni. Powódka wymagała po przeprowadzonym zabiegu rehabilitacji, na którą uczęszczała.

Uprzedni (1999 rok) uraz spowodowany wypadkiem samochodowym nie miał żadnego wpływu na doznanie urazu 6 maja 2009 roku, jak również nie przekłada się on na nadal obecne dolegliwości związane z wypadkiem przy pracy. Przed wypadkiem z dnia 6 maja 2009 roku powódka była w pełni zdrowa i nie leczyła się wtedy na żadne dolegliwości związane z barkiem.

Po wypadku powódka odczuwała stale utrzymujące się bóle prawego barku, miała ograniczoną ruchomość prawego barku oraz odczuwała osłabienie siły mięśniowej uniemożliwiające większość prac siłowych, prac domowych, czy porządkowych. Powódka zażywała leki przeciwbólowe takie jak ketonal. Nie mogła spać w nocy w związku z odczuwanym bólem. Nie mogła wykonywać czynności dnia codziennego np. przekroić kapusty. Powódka miała trudności z wygięciem barku w ten sposób, aby zapiąć bieliznę, a także aby założyć ubranie, korzystała głównie z pomocy lewej ręki. Przez cały ten okres powódka była niezdolna do pracy.

W późniejszym okresie (po sierpniu 2014 roku), gdy powódka powróciła do pracy nadal sporadycznie odczuwała bóle barku (głównie spowodowane zmianą pogody), powodujące konieczność zażywania środków przeciwbólowych. Powódka wobec ograniczeń ruchowych i sprawności ręki nie była w stanie opiekować się samodzielnie swoim mężem

po amputacji nogi i musiała korzystać z pomocy dzieci w tym zakresie. Lekarz pierwszego kontaktu zalecił powódce ostrożne korzystanie z prawej kończyny górnej z uwagi na możliwe komplikacje. Oprócz tego na kończynie górnej widoczne są blizny pooperacyjne, zauważalne są niewielkie zaniki mięśnia oraz nieznaczna asymetria. U powódki nadal utrzymuje się pourazowy zespół bólowy barku z jego dysfunkcją. W przyszłości mogą powstać zmiany zwyrodnieniowe z ograniczeniem ruchomości.

(dowód: historia zdrowia i choroby poradni specjalistycznej k. 13-23, informacja o przebytej rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS k. 24-27, wynik z rezonansu magnetycznego k. 28-29, karta informacyjnej leczenia szpitalnego k. 30-33, opinia sądowno-lekarska k. 34-35, zeznania M. N. k. 165-168, opinia sądowno-lekarska k. 208-214, opinia uzupełniająca k. 246-247, 274)

Po wypadku powódka była niezdolna do pracy i pobierała wynagrodzenie chorobowe od 7 maja 2009 roku do 31 maja 2009 roku, następnie przebywała na zasiłku chorobowym od 1 czerwca 2009 roku do 4 listopada 2009 roku, a kolejno przyznano jej świadczenie rehabilitacyjne na okres od 5 listopada 2009 roku do 30 października 2010 roku w wysokości 100% podstawy wymiaru. Świadczenia chorobowe wypłacane były przez płatnika (...) sp. z o.o., sp. k.

(dowód: zeznania K. M. k. 105-107, zeznania M. N. k. 165-168, zestawienie z ZUS k. 231)

Powódka uprzednio wytoczyła przed tutejszym Sądem postępowanie o zadośćuczynienie. Sąd pierwszej instancji wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2014 roku, sygn. akt: V P 504/12 zasądził od pozwanej (wtedy G. B. sp. j.) na rzecz powódki kwotę 40.000,00 zł wraz z kosztami procesowymi, oddalił zaś powództwo w stosunku do G.

(...) sp. z o.o. Sąd drugiej instancji wyrokiem z dnia 26 marca 2015 roku, sygn. akt: IX Pa 1/15 zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo z uwagi na przedwczesność żądania, gdyż w tym czasie nie rozpoznano jeszcze roszczeń powódki o jednorazowe odszkodowanie przysługujące na mocy ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

(dowód: wyrok znajdujący się w aktach V P 504/12 k. 233)

Początkowo decyzją ZUS Oddział w R. z dnia 26 listopada 2014 roku znak: (...) przyznano powódce jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w wysokości 9% uszczerbku na zdrowiu. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Rybniku

z dnia 16 stycznia 2017 roku na skutek odwołania powódki od ww. decyzji Sąd zmienił ją, w ten sposób iż przyznał powódce prawo do jednorazowego odszkodowania w kwocie 8.030,00 złotych odpowiadającej dalszym 11% uszczerbku na zdrowiu, doznanego w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 6 maja 2009 roku.

(dowód: decyzja ZUS k. 36, odwołanie znajdujące się w aktach V U 17/15 k. 4-5, dokumentacja medyczna znajdująca się w aktach V U 17/15 k. 23-56, opinie sądowno – lekarskie znajdujące się w aktach V U 17/15 k. 57-58, 87, 121-123, 146, 176-178, wyrok znajdujący się w aktach V U 17/15 k. 203, uzasadnienie znajdujące się w aktach V U 17/15 k. 207-211)

Pismami z dnia 10 kwietnia 2012 roku powódka wezwała pozwaną do dobrowolnej zapłaty i zaważała do próby ugodowej. Postępowanie o zaważanie do próby ugodowej prowadzone przed Sadem Rejonowym w Rybniku I Wydział Cywilny, sygn. akt: I Co 854/12 nie doprowadziło do zawarcia ugody w sprawie.

(dowód: pisma k. 38-40, wniosek o zaważanie do próby ugodowej znajdujący się w aktach I Co 854/12 k. 2-3, protokół znajdujący się w aktach I Co 854/12 k. 22)

W trakcie pracy świadczonej u pozwanej wykorzystywana jest elektryczność do cięcia materiału maszynkami elektrycznymi, do używania maszyn do szycia oraz prasowania pościeli. Czynności produkcji można wykonać bez użycia prądu, ręcznie, za pomocą nożyczek, czy igły z nićmi, powodując jednak obniżenie efektywności pracy.

(dowód: zeznania T. G. k. 93-96, zeznania A. C. k. 96-98)

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd ustalił na podstawie dokumentów przedłożonych przez strony w toku postępowania, które nie budziły wątpliwości Sądu, co do swej wiarygodności, a zatem brak było podstaw do odmowy dania im wiary. Strony postępowania także ich nie kwestionowały. Nadto ustalenia faktyczne Sąd poczynił także na podstawie zeznań świadków i stron, które korespondowały ze sobą i się uzupełniały.

Sąd nie dał wiary jedynie zeznaniom pozwanej – reprezentowanej przez K. M. w zakresie, w którym wskazywała, iż nie wiedziała o wypadku, dowiadując się o nim dopiero kilka miesięcy później. Twierdzenia te nie znajdują odzwierciedlenia

w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym – przede wszystkim świadek P. M. wskazywał, iż informował pozwaną o tym wydarzeniu, tym bardziej iż wszyscy pracownicy o nim wiedzieli, a był to jedyny wypadek przy pracy w historii zakładu. Powódka była także przez bardzo długi okres czasu nieobecna, co również winno wzbudzić czujność pracodawcy, który jak wykazało postępowanie interesował się absencją pracowników

w pracy. Twierdzenie takie jest także sprzeczne z doświadczeniem zawodowym i życiowym Sądu, bowiem każdy pracodawca pilnuje porządku w pracy i interesuje się nawet błahymi kwestiami, a co dopiero wypadkiem przy pracy, czy długotrwałą nieobecnością pracownicy. Zeznania te nie zasługują także na przyznanie im waloru wiarygodności także w kwestii świadczenia pracy wyłącznie dla innego podmiotu, co szerzej zostanie uargumentowane poniżej.

Na rozprawie 7 października 2021 roku Sąd na podstawie art. 235<sup>2</sup> pkt 5 k.p.c. pominął dowód z opinii innego biegłego z zakresu ortopedii uznając przy tym, że dotychczasowe opinie wydane w sprawie były rzetelne, jasno uzasadnione, logiczne, konsekwentne i wyczerpujące, a nadto prawidłowo oparte na dokumentacji zgromadzonej w aktach sprawy oraz bezpośrednim badaniu powódki. Sąd w pełni podzielił dokonane w nich ustalenia, uznając że nie ma podstaw do zanegowania prezentowanego przez biegłych stanowiska. Opinia biegłego sądowego podlega ocenie przy zastosowaniu art. 233 § 1 k.p.c. - na podstawie właściwych dla jej przymiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażanych w niej wniosków. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 1990 r. (I PR 148/90) stwierdził, że "Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać poglądów biegłego, czy w ich miejsce wprowadzać własnych stwierdzeń", co odnosi się także do polemiki pozwanej z metodą zastosowanego badania i koniecznością zastosowania badania innego, wskazanego przez pozwaną. Pozwana nie posiada wiedzy specjalistycznej w tym zakresie, a biegły udzielił odpowiedzi, że wyniki są zbliżone. W związku z tym Sąd podziela również wnioski biegłego odnośnie stanów zwyrodnieniowych. Ponadto, opinia główna, jak i opinie uzupełniające w niniejszej sprawie są zbieżne z opiniami innych biegłych przeprowadzonymi w sprawie sygn. akt: V U 17/15, co dodatkowo podkreśla ich walor rzetelności i prawidłowości.

### ***Sąd zważył, co następuje:***

Powództwo w części zasługiwało na uwzględnienie.

Powołując się na zasadę prawną wyrażoną w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 4 grudnia 1987 r., sygn. akt III PZP 85/86 wskazać należy, że pracownik, który doznał uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy, może z mocy art. 300 k.p. dochodzić od pracodawcy roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów prawa cywilnego. Dochodzenie odszkodowania lub zadośćuczynienia na podstawie stosowanych odpowiednio przepisów kodeksu cywilnego przed sądem pracy powinno odbywać się z uwzględnieniem określonych w kodeksie cywilnym zasad odpowiedzialności, która może kształtować się bądź na zasadzie ryzyka (art. 435 k.c.), bądź na zasadzie winy (art. 415 k.c.). W przypadku obu wskazanych reżimów, przesłanki odpowiedzialności pracodawcy kształtują się odmiennie, a obowiązek ich precyzyjnego wykazania, zgodnie z art. 6 k.c., spoczywa

na stronie wywodzącej z tego tytułu skutki prawne. Podstawową kwestię stanowiło zatem ustalenie, na jakiej generalnej zasadzie pozwany pracodawca może ponosić odpowiedzialność za wypadek powódki przy pracy.

W niniejszej sprawie rację należy przyznać pozwanej, iż jej odpowiedzialność nie jest oparta na zasadzie ryzyka zgodnie z art. 435 k.c. Przepis ten wprowadza rozszerzoną odpowiedzialność przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, opartą na zasadzie ryzyka, przy czym odpowiedzialność ta istnieje pod warunkiem, że szkoda istotnie pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Nie istnieje domniemanie, że szkoda powstaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa i okoliczność tę należy wykazać w procesie, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z art. 6 k.c. na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, czyli na poszkodowanym. Ocenę, czy podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka, należy oderwać od okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę i odnieść do zakresu zadań przedsiębiorstwa jako całości. W art. 435 § 1 k.c. nie chodzi przy tym o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody. Użyta siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, tak aby jego istnienie oraz praca były uzależnione od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego zostało utworzone. Ujęcie funkcjonalne, właściwe do zdefiniowania pojęcia przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., oznacza przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura, jak i system organizacji oraz wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich. Ruch tego rodzaju przedsiębiorstwa wiąże się ze znacznym stopniem ryzyka możliwości wyrządzenia szkody osobom trzecim, a użycie urządzeń technicznych, o znacznym stopniu komplikacji technicznej, ma charakter powszechny.

Postępowanie dowodowe w niniejszej sprawie bezsprzecznie wskazują, iż praca u pozwanej co do zasady może być wykonywana ręcznie, bez użycia elektryczności. Pracownicy zatrudnieni na stanowisku krojecej mogą używać nożyczek zamiast maszyny elektrycznej, a szwaczki igły i nici zamiast maszyny do szycia, zaś prasowanie pościeli nie jest podstawowym etapem produkcji pościeli, a inne urządzenia nie są stosowane. Hipoteza art. 435 § 1 k.c. dotyczy przedsiębiorstwa, w którym użycie sił przyrody stanowi zarówno cel jego funkcjonowania jako całości, jak też konieczny warunek istnienia i działania, co nie występuje w niniejszej sprawie. Z tych też względów nie zasługuje na uwzględnienie twierdzenie pozwanej, iż jej odpowiedzialność została wyłączona wskutek zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci spowodowania wypadku z wyłącznej winy powódki, co jednak nie miało miejsca.

Jednakże w ocenie Sądu odpowiedzialność pozwanej kształtuje się na zasadzie winy z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., zgodnie z którym kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Podstawowe znaczenie dla możliwości przypisania sprawcy szkody odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na art. 415 k.c. ma określenie zdarzenia, za które podmiotowi przypisywana jest odpowiedzialność (czyn sprawcy). Czynem tym może być działanie, jak i zaniechanie, a za bezprawne należy kwalifikować czyny zakazane przez przepisy prawne, bez względu na ich źródła, mające charakter abstrakcyjny, nakładające powszechny obowiązek określonego zachowania, a więc nakazując lub zakazując generalnie oznaczonym podmiotom określonych zachowań w określonych sytuacjach. Za bezprawne uznaje się także zachowania sprzeczne z zasadami współzycia społecznego albo dobrymi obyczajami, a więc normami moralnymi powszechnie akceptowanymi w całym społeczeństwie lub grupie społecznej. Działanie (zaniechanie) sprawcy musi być przy tym zawinione. Przez winę rozumieć zaś należy możliwość postawienia danej osobie zarzutu, że nie zachowała się prawidłowo (tj. zgodnie z prawem i zasadami współzycia społecznego), chociaż mogła i powinna tak się zachować. Innymi słowy, że w konkretnej sytuacji dopuścił się on nagannej decyzji odnoszącej się do podjętego przez niego bezprawnego czynu. Takie ujmowanie winy stanowi konsekwencję posługiwania się na gruncie prawa cywilnego kategoriami analogicznymi do pojęcia winy w prawie karnym, a jednocześnie dominacji koncepcji normatywnej winy. Dla przyjęcia adekwatnego związku przyczynowego wystarczające jest ustalenie ciągu zdarzeń, w którym jedno z nich jest koniecznym warunkiem (przyczyną) wystąpienia

następnego, ale powiązania pomiędzy poszczególnymi wydarzeniami muszą być typowe, oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy. Adekwatny związek przyczynowy może występować także w sytuacji, gdy zdarzenie, za które określona osoba odpowiada, stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których ostatnie bezpośrednio wywołało szkodę, gdyż uznaniu normalności następstw nie sprzeciwia się okoliczność, że chodzi o dalsze skutki określonego zdarzenia. Pracownik zatem w toku procesu musi udowodnić, że w konkretnych okolicznościach faktycznych jego praca została zorganizowana nieprawidłowo, co doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realne zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, albo zagrożenia faktycznie rozpoznane nie zostały wyeliminowane przez pracodawcę, co naraziło na uszczerbek zdrowie pracownika (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 5 lipca 2005 r., sygn. I PK 293/04 oraz z dnia 7 stycznia 2010 r., sygn. akt II PK 132/09).

Podstawę prawną żądań powódki stanowił art. 445 k.c. W wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym, tj. w art. 444 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Wypadki,

o których mowa w art. 444 k.c. to okoliczność uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia u poszkodowanego, a także całkowita lub częściowa utrata zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenie się potrzeb poszkodowanego lub zmniejszenie widoków jego powodzenia na przyszłość. Celem tego roszczenia jest kompensacja krzywdy rozumianej jako cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, czyli negatywne odczucia związane z przeżywaniem cierpień fizycznych (stres, frustracja, wykluczenie zawodowe, społeczne). Zadośćuczynienie ma je złagodzić. Ponieważ zadośćuczynienie przyznaje się jednorazowo, jego wysokość powinna w sposób najpełniejszy odzwierciedlać rozmiar krzywdy, uwzględniając m.in. rodzaj, czas trwania i natężenie cierpień fizycznych oraz psychicznych poszkodowanego, a nadto jego wiek, sposób dotychczasowego funkcjonowania, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie przydatności społecznej, bezradność życiową czy też inne czynniki podobnej natury.

Sąd nie ma wątpliwości, iż pozwana ponosi winę za wypadek z dnia 6 maja 2009 roku. W pierwszej kolejności wskazać należy, co zostało ustalone w toku niniejszego postępowania, iż pracodawca nie spełnił ciężących na nim obowiązków w zakresie ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy względem powódki ale także pozostałych pracowników. Sam fakt, iż był to jeden wypadek przez cały okres prowadzenia działalności gospodarczej nie ma żadnego znaczenia dla oceny odpowiedzialności pozwanej. Przede wszystkim pozwana nie sprostowała ciężącemu na niej na mocy art. 226 k.p. obowiązkowi ustalenia, sporządzenia

i zapoznania pracownika z oceną ryzyka zawodowego. Pracodawca ocenia i dokumentuje ryzyko zawodowe związane z wykonywaną pracą oraz stosuje niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające ryzyko, a także informuje pracowników o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaną pracą, oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami. Pozwana nie tylko nie sporządziła takiej analizy ale także nie wyposażała pracowników w żadne środki ochronne. Zauważyć trzeba, iż pracownicy wykonują pracę w swoim obuwii, które może nie zapewniać należytego bezpieczeństwa i przyczepności do powierzchni, pozwana nie oznakowała właściwie dojścia i przejścia, a także samego progu, który w trakcie niesienia kartonu był niewidoczny, a także nie oznaczyła różnicy poziomów żadnymi kolorami, zwracającymi uwagę.

Co jednak najistotniejsze powódka nie została w żaden sposób przeszkolona z zakresu BHP co do pracy jaką wykonywała w trakcie wypadku, a także co do obsługi przy tym windy towarowej. Przenoszenie kartonów i transportowanie ich do innego działu zakładu nie należało do podstawowych, zgodnych z umową obowiązków służbowych powódki, co oznacza iż szkolenie BHP dotyczące jej stanowiska krojczej nie było odpowiednie dla tego typu wykonywanej pracy. Nie można tracić z pola widzenia także, iż nawet „podstawowe” szkolenie w zakresie BHP utraciło już aktualność. Zgodnie z art. 94 pkt 4 k.p. pracodawca jest obowiązany w szczególności zapewniać bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz prowadzić systematyczne szkolenie pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Zgodnie zaś z art. 207 § 1 k.p. § 1 pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Pracodawca jest obowiązany przekazywać pracownikom informacje o zagrożeniach dla zdrowia i życia występujących w zakładzie pracy, na poszczególnych stanowiskach pracy i przy wykonywanych pracach, w tym



o zasadach postępowania w przypadku awarii i innych sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu pracowników, a także działaniach ochronnych i zapobiegawczych podjętych w celu wyeliminowania lub ograniczenia powyższych zagrożeń. W przypadku gdyby powódka została należycie przeszkolona w zakresie układania kartonów w windzie towarowej, a także innych kwestii związanych z tego typu pracą oraz zostały opracowane odpowiednie instrukcje BHP i analizy oceny ryzyka zawodowego to do wypadku najprawdopodobniej by nie doszło lub nie sposób byłoby przypisać pozwanej winę i bezprawność.

Zaniechanie w spełnieniu jednych z podstawowych obowiązków spoczywających na pracodawcy i gwarantujących pracownikowi bezpieczeństwo w pracy nie może być usprawiedliwione nawet w wypadku gdy powódka znała windę i korzystała z niej przy wykonywaniu innych zakresowo czynności i co do zasady wiedziała, że próg wystaje ponad powierzchnię podłogi. To że na stanowisku krojczej pracodawca nakazał korzystanie z wózków do windy towarowej nie może skutkować, że takie samo polecenie było aktualne wobec transportu kartonów skoro nikt nie zwrócił na to uwagi powódce, a istnieje różnica w ładowaniu materiału na produkcję od załadowanych kartonów. Od pracodawcy należy wymagać wyższego stopnia staranności, a jak wynika z ustalonego stanu faktycznego, strona pozwana nie zachowała nawet należytej staranności w przedmiocie zapewnienia powódce bezpiecznych warunków pracy.

W tym miejscu należy odnieść się do zarzutu pozwanej jakoby wypadek miał miejsce poza godzinami pracy powódki, a także iż nie posiada ona legitymacji biernej, gdyż praca nie była wykonywana na jej rzecz.

Postępowanie dowodowe faktycznie wykazało, iż powódka zatrudniona była w (...) sp. z o.o., sp. k., która zajmowała się produkcją pościeli, a nie jej importem. Jednakże bezspornym jest, iż właściciele spółek są rodziną, a pracownicy nawet jednej spółki traktują jako przełożonych także właściciele pozostałych. Świadkowie przesłuchani w tym postępowaniu wskazali, że często zakresy czynności się mieszały i wykonywane były właściwie dla innych pracodawców. Bezsprzecznie powódka w chwili wypadku pracowała w godzinach nadliczbowych, co było powszechną praktyką w zakładzie.

Pozwana podniosła, iż powódka świadczyła pracę nie na jej rzecz, a (...) sp. z o.o. Prezes spółki (...) sp. z o.o. przyznał, iż faktycznie inni pracownicy świadczyli dla niego takie usługi ale zawsze odbywało się to na podstawie umowy zlecenia (i zawsze spisywana była stosowna umowa), a jak sama pozwana przyznała powódka żadnej umowy zlecenia, ani innej cywilnoprawnej nie zawierała.

Powiązania rodzinne powodują także, iż pracownicy wykonywali czynności polecane swoich pracodawców jak i innych, co nie oznaczało automatycznie, iż to dla nich wykonują pracę i wiąże ich w tym zakresie osobna umowa. Tym bardziej, iż pozwana przyznała, że wyraziła zgodę, aby jej pracownicy wykonali czynności związane z sortowaniem i sprawdzaniem importowanej pościeli, a jak wskazywała powódka wręcz nakazywała je wykonywać. Brak właściwej i uporządkowanej organizacji pracy nie może powodować negatywnych skutków dla pracowników, którzy w tym czasie wskutek przekształceń spółek niejednokrotnie nie rozumieli tej sytuacji. Nie można także tracić z pola widzenia, iż rozliczenie podatku dochodowego powódki odbywało się wyłącznie ze spółką pozwanej, a wynagrodzenie było wypłacane jednym przelewem od tego podmiotu, zawierającym premię, która w rzeczywistości stanowiła wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, co wskazuje, iż tylko dla niej świadczona była praca. Pracodawca winien czuwać nad prawidłowym powierzeniem pracy i wykonywaniem obowiązków służbowych zgodnie ze swoim stanowiskiem.

Dlatego też nie można zapominać o obowiązku wynikającym z art. 208 k.p., odnoszącym się do odpowiedzialności pracodawcy za bezpieczne i higieniczne warunki pracy w przypadku kilku pracodawców. Zatem zachowanie pozwanej było zarówno bezprawne, jak i zawinione. Jednocześnie należy wskazać, iż to że administratorem i zarządcą budynku jest (...) sp. z o.o. i to on powinien odpowiadać za prawidłowość korzystania z windy towarowej nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w tej sprawie gdyż

to pracodawca odpowiada za przeszkolenie pracowników i ich bezpieczeństwo, a nie podmiot udostępniający pomieszczenie, zwłaszcza że pracownicy wszystkich spółek w istocie z windy korzystali i to pracodawcy mieli obowiązek ich przeszkolić i prawidłowo oznaczyć teren niebezpieczny.

Postępowanie dowodowe bez wątplenia wykazało, iż powódka doznała szkody w postaci uszczerbku na zdrowiu w wysokości 20%. Wskutek doznanego urazu powódka odczuwała silny ból, przeszła zabiegi operacyjne mające na celu przywrócenie sprawności barku i ręki.

Nie zasługują na uwzględnienie twierdzenia pozwanej, iż obrażenia te nie mogły powstać wobec gabarytów windy. Powódka szczegółowo opisała przebieg zdarzenia i wskazała, że nie wpadła do windy, dlatego też nie miała obrażeń głowy tylko w celu podtrzymania kartonu uderzyła prawym barkiem w ścianę. Doznany uraz barku nie mógł i nie powstał na skutek podniesienia samego kartonu z pościelą. Pozwana zapomina przy tych twierdzeniach o tym, że przy wypadku obecny był świadek, który w całej rozciągłości potwierdził wersję wydarzeń przedstawioną przez powódkę, a nie ujawniły się żadne okoliczności, które przemawiałyby za uznaniem go za niewiarygodnego.

Ponadto, za uznaniem, iż był to wypadek przy pracy i potwierdzeniem przebiegu tego zdarzenia przemawia uznanie tego wypadku przez ZUS, korzystanie przez powódkę ze świadczeń w wysokości 100% oraz przyznanie jednorazowego odszkodowania zgodnie z przepisami szczególnymi. W tym zakresie organ rentowy oparł się na protokole wypadkowym sporządzonym przez pozwaną.

Sąd nie kwestionuje możliwości, iż protokół z ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy mógł zostać podpisany przez P. Ł., który temu w trakcie przesłuchania nie zaprzeczył, jednak sama ta okoliczność nie może skutkować przyjęciem braku odpowiedzialności pozwanej. Po pierwsze pozwana miała świadomość, iż doszło do wypadku przy pracy. Sąd nie dał wiary pozwanej, iż dowiedziała się o nim dopiero kilka miesięcy później. Przede wszystkim P. Ł. wskazał, że informował o wypadku pozwaną, a nadto wszyscy pracownicy o tym wiedzieli. Powódka od czasu wypadku przebywała na zwolnieniu lekarskim, pobierając wynagrodzenie chorobowe, następnie zasiłek chorobowy, a kolejno świadczenie rehabilitacyjne, a pozwana miała świadomość tego i powszechnym jest że pracodawca interesuje się absencją swoich pracowników, tym bardziej iż był to jedyny wypadek przy pracy w zakładzie pracy. Również powódka przyznała, że rozmawiała z pozwaną w tym temacie. Po drugie to, że P. Ł. nie posiadał pisemnego upoważnienia do podpisania takiego dokumentu także nie może powodować dla powódki negatywnych skutków prawnych. Jak zostało to wskazane powyżej to pracodawca czuwa nad prawidłowym przebiegiem pracy i wykonywaniem czynności przez pracowników, a skoro pracownik ds. kadrowych zgodnie z umową miał umocowanie do wydania wszelkich dokumentów i zaświadczeń pracownikom i posługiwał się pieczęcią firmy to nie sposób uznać, aby nie był do tego upoważniony.

Pozwana wiedząc o wypadku przy pracy miała także możliwość samodzielnie zainterweniować w tym zakresie w ZUS w czasie postępowania administracyjnego i kwestionować zasadność wypadku, czego jednak nie dokonała. Dokument ten wywołał nieodwracalne skutki prawne w obrocie. Pozwana, ani przed ZUS, ani w postępowaniu o jednorazowe odszkodowanie (sygn. akt: V U 17/15), ani w postępowaniu o zadośćuczynienie (sygn. akt: V P 504/12) nie podnosiła tej kwestii. Co więcej jako płatnik wypłacała świadczenie rehabilitacyjne w wymiarze 100% z ubezpieczenia wypadkowego.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane wyżej okoliczności, brak było w ocenie Sądu podstaw do zakwestionowania ustaleń zespołu powypadkowego. Przeprowadzone opinie w sprawie jednoznacznie wskazywały wbrew wielokrotnym twierdzeniom pozwanej, iż uraz powódki spowodowany w wypadku samochodowym z 1999 roku nie przyczynił się w żaden sposób do powstania urazu, jak i do nasilenia jego skutków.

Bez wątplenia pomiędzy zaniechaniem pozwanej, a wypadkiem przy pracy z dnia 6 maja 2009 roku istnieje adekwatny związek przyczynowy. Gdyby powódka została prawidłowo przeszkolona, znała odpowiednie przepisy i procedury zachowania, znała ryzyko stanowiskowe i wiedziała, że pracodawca bezwzględnie zabrania nie tylko wchodzenia

i poruszania się przez ludzi windą towarową ale także ręcznego pakowania towarów w kartonach, bez użycia specjalnego wózka to do wypadku nie doszłoby, a powódka nie doznałaby skomplikowanego i poważnego urazu barku.

Przechodząc dalej, wskazać należało, że w ocenie Sądu powódka wykazała, że na skutek wypadku poniosła szkodę o charakterze niematerialnym - krzywdę, wynikającą z długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, a także bólu i cierpienia związanego z objawami, leczeniem i długofalowymi następstwami wypadku.

Przyznanie zadośćuczynienia jest fakultatywne - zależy od uznania i oceny Sądu. Okoliczność, że poszkodowany może zrekompensować doznaną krzywdę z własnych środków, nie może uzasadniać odmowy przyznania zadośćuczynienia. Podstawą odmowy nie może być także fakt, że w chwili wytoczenia powództwa o zadośćuczynienie doznana krzywda przestała już istnieć. Przez krzywdę należy rozumieć cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości), cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, niemożności uprawiania określonej działalności, wyłączenia z normalnego życia itp. (por. wyrok SN z dnia 11 lipca 2000 r., sygn. akt II CKN 1119/98). W doktrynie wskazano, że zadośćuczynienie pieniężne obejmuje zarówno cierpienia już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Rozmiary krzywdy wywołanej uszkodzeniem ciała lub rozstroju zdrowia mogą podlegać wahaniom - krzywda może się "rozrastać". Ustalając całościowo wielkość krzywdy należy przewidzieć jej skutki, których granice zakreśla przewidywanie przeciętne na podstawie logicznego rozumowania (zob. uzasadnienie uchwały SN z dnia 21 listopada 1967 r., sygn. akt III PZP 37/67).

Pojęcie "sumy odpowiedniej" użyte w art. 445 § 1 k.c. w istocie ma charakter niedookreślony. W judykaturze i doktrynie wskazuje się przykładowe kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia: wiek poszkodowanego, nasilenie cierpień i czas ich trwania, długotrwałość choroby i leczenia (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, dokonywane operacje, rozmiar i trwałe następstwa zdarzenia, konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym, zmiana jego sytuacji życiowej (zob. wyrok SN z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 681/98).

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r. (sygn. akt I CK 131/03) wskazano, iż powołanie się przez sąd przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia. Jeszcze mocniej Sąd Najwyższy dał wyraz potrzebie zmiany spojrzenia na wysokość zadośćuczynienia w uzasadnieniu wyroku z dnia 9 listopada 2007 r. (sygn. akt V CSK 245/07), gdzie wskazano, iż ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej.

W piśmiennictwie zwraca się uwagę, że zadośćuczynienie realizować ma trzy podstawowe funkcje: kompensacyjną, represyjną i prewencyjno-wychowawczą. Kompensacja krzywdy ma odmienny charakter niż kompensacja szkody majątkowej - polega na wynagrodzeniu cierpień, jakich pokrzywdzony doznał w wyniku czynu niedozwolonego, dlatego wysokość zadośćuczynienia jest w pierwszym rzędzie uwarunkowana intensywnością cierpień i czasem ich trwania (wyr. SN z dnia 29 września 2004 r., sygn. akt II CK 531/03). Funkcja represyjna zadośćuczynienia oznacza, że jego wysokość powinna być dla sprawcy szkody adekwatną sankcją do popełnionego czynu i spowodowanej krzywdy. Funkcja prewencyjno - wychowawcza realizowana jest, jeśli wysokość zadośćuczynienia jest proporcjonalna do stopnia potępienia zachowania sprawcy krzywdy w odbiorze społecznym.

Trzy wskazane funkcje zadośćuczynienia stanowią wyraz trzech podstawowych czynników, jakie powinien uwzględnić sąd, ustalając wysokość zadośćuczynienia. Po pierwsze, zadośćuczynienie powinno być przyznane w wysokości umożliwiającej pokrzywdzonemu uzyskanie satysfakcji adekwatnej do cierpień i krzywd, jakich doznał, dlatego w pierwszym rzędzie sąd powinien ocenić rozmiar krzywdy. Podstawowym czynnikiem decydującym o rozmiarze krzywdy jest rodzaj naruszonego dobra osobistego (wyr. SA w Łodzi z dnia 14 kwietnia 2010 r., sygn. akt I ACA

178/10), jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 sierpnia 2014 r., sygn. akt II CSK 552/13 "takie dobra osobiste jak życie, wolność, zdrowie, dobre imię, a także prawo do zachowania więzi rodzinnych i życia w pełnej rodzinie stanowią niewątpliwie dobra szczególne, stąd powinny podlegać wzmoczonej ochronie, co przekłada się zarówno na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia w konkretnej sprawie, jak i na jego wysokość". Po drugie, kwota zadośćuczynienia powinna być adekwatna do stanu majątkowego sprawcy, aby była odczuwalna - nie może być zbyt niska ani zbyt wysoka - obowiązek zapłaty zadośćuczynienia powinien stanowić dla sprawcy krzywdy ciężar stosowny do negatywnej oceny jego zachowania. Należy też uwzględnić nastawienie sprawcy do czynu (stopień winy), a także rodzaj winy sprawcy (umyślna, nieumyślna). Po trzecie, zasądzenie zadośćuczynienia realizować ma społeczne poczucie sprawiedliwości, co oznacza, że sąd powinien uwzględnić, z jaką oceną spotyka się zachowanie sprawcy krzywdy w społeczeństwie (uszkodzenie ciała spotyka się w społeczeństwie z większym potępieniem niż np. pomówienie).

Nadto, Sąd Najwyższy wskazuje, że jednorazowe odszkodowanie należne ubezpieczonemu z ustawy wypadkowej nie podlega prostemu odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującego poszkodowanemu na podstawie prawa cywilnego; odszkodowanie to powinno być natomiast wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, jeżeli nie zostało w całości zużyte na pokrycie kosztów i wydatków związanych z uszczerbkiem na zdrowiu (czyli szkody majątkowej), co nie jest jednoznaczne z mechanicznym zmniejszeniem sumy zadośćuczynienia o kwotę wypłaconą tytułem jednorazowego odszkodowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2019 roku I PK 68/18).

Powódka w wyniku wypadku przy pracy z dnia 6 maja 2009 roku doznała rozległego uszkodzenia barku, powodującego konieczność przeprowadzenia zabiegów operacyjnych. Rozpoznano u niej stan po leczeniu ciasnoty podbarkowej i zapalenie kaletki podbarkowej prawej, częściowe uszkodzenie mięśnia nadgrzebieniowego prawego oraz ograniczenie ruchu barku.

Mając powyższe na uwadze, uwzględniając opisane wyżej poważne urazy barku, ciężki przebieg rekonwalescencji, długotrwałe, rozległe skutki, intensywność cierpień powódki, konieczność przejścia zabiegów pod narkozą, zażywanie leków przeciwbólowych, niemożność spania w nocy z bólu, wyłączenie z zatrudnienia na długi okres, trudności w wykonywaniu podstawowych czynności domowych takich jak ubieranie się, sprzątanie, krojenie, podnoszenie przedmiotów, niemożność samodzielnego sprawowania opieki nad chorym małżonkiem, konieczność oszczędzania ręki do końca życia w celu uniknięcia dalszych powikłań, a także biorąc pod uwagę okoliczność, że powódka na skutek zdarzenia odniosła 20-procentowy uszczerbek na zdrowiu, a ponadto uwzględniając stan majątkowy sprawcy naruszeń oraz uwzględniając wysokość jednorazowego odszkodowania otrzymanego z ZUS, Sąd w punkcie 1 wyroku zasądził od pozwanej (...) sp. z o.o. sp. k. w C. na rzecz powódki M. N. kwotę 20 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 12 października 2021 roku, a w pkt 2 w wyroku oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Odnośnie oddalenia żądania powódki w zakresie kwoty 20 000 zł wskazać należy, iż żądana kwota 40.000 zł była wygórowana. Przede wszystkim zasądzona kwota w całości odpowiada krzywdzie i trudem jakie powódka poniosła w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 9 maja 2009 roku. Pomimo dużych utrudnień i niedogodności w początkowej fazie leczenia powódka w sierpniu 2014 roku wróciła do pracy, od tego momentu była cały czas aktywna zawodowo, a obecnie sprawność ruchowa pozwala jej na dokonanie wszelkich niezbędnych czynności dnia codziennego. Sam fakt, że powódka musi uważać na czynności wymagające większej siły przy użyciu prawej ręki nie uzasadnia zasądzenia odszkodowania w całość żądanej kwocie, gdyż prowadziłoby to do nadmiernego wzbogacenia powódki. Przed wypadkiem powódka nie uprawiała sportu, nie miała szczególnego hobby, którego nie mogłaby kontynuować z uwagi na doznany uszczerbek na zdrowiu. Również poza dolegliwościami czysto fizycznymi wypadek nie odbił się znacząco na jej zdrowiu psychicznym. Końcowo należy wskazać również, iż wyrządzona szkoda nie spowodowała utraty, bądź pogorszenia jej życia towarzyskiego i rodzinnego.

Żądanie odsetek od daty 21 maja 2012 roku Sąd uznał za nieuzasadnione. Orzekając o odsetkach Sąd podzielił pogląd zaprezentowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że w razie ustalenia wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy uzasadnione jest przyznanie odsetek dopiero od chwili wyrokowania

(np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 grudnia 1997 r., I CKN 361/97, nie publ., z dnia 9 stycznia 1998 r., III CKN 301/97, nie publ., z dnia 20 marca 1998 r., II CKN 650/97, nie publ., z dnia 4 września 1998 r., II CKN 875/97, nie publ., czy z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98, nie publ.). Odsetki zasądzono więc od dnia 12 października 2021r., a w pozostałej części oddalono powództwo w zakresie odsetek.

Na koszty sądowe składała się: opłata od pozwu w wysokości 2.000,00 złotych, ustalona zgodnie z art. 13 ust 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 2020 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2020.755) oraz wynagrodzenie biegłych, łącznie wynoszące 2912,08 złote.

Powódka przegrała proces w 50%, a zatem zobowiązana byłaby do uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Rybniku połowy powyższych kwot. Jednakże zgodnie z art. 97 ww. ustawy w toku postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy o roszczenia pracownika wydatki obciążające pracownika ponosi tymczasowo Skarb Państwa. Sąd pracy w orzeczeniu kończącym postępowanie w instancji rozstrzyga o tych wydatkach, stosując odpowiednio przepisy art. 113, z tym że obciążenie pracownika tymi wydatkami może nastąpić w wypadkach szczególnie uzasadnionych. W niniejszej sprawie takie okoliczności nie zachodziły, a powództwo co do zasady okazało się słuszne, o czym powódka była przekonana.

W punkcie 3 wyroku Sąd na podstawie art. 113 ust. 1 ww. ustawy Sąd nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Rybniku) kwotę 2 456,04 zł tytułem nieuiszczonych kosztów procesu (na którą to kwotę złożyło się połowa wynagrodzenia biegłych oraz połowa opłaty od pozwu).